



J A Ś



i kolorowe

MOTYLE!





Jasiu!

Jasiu!

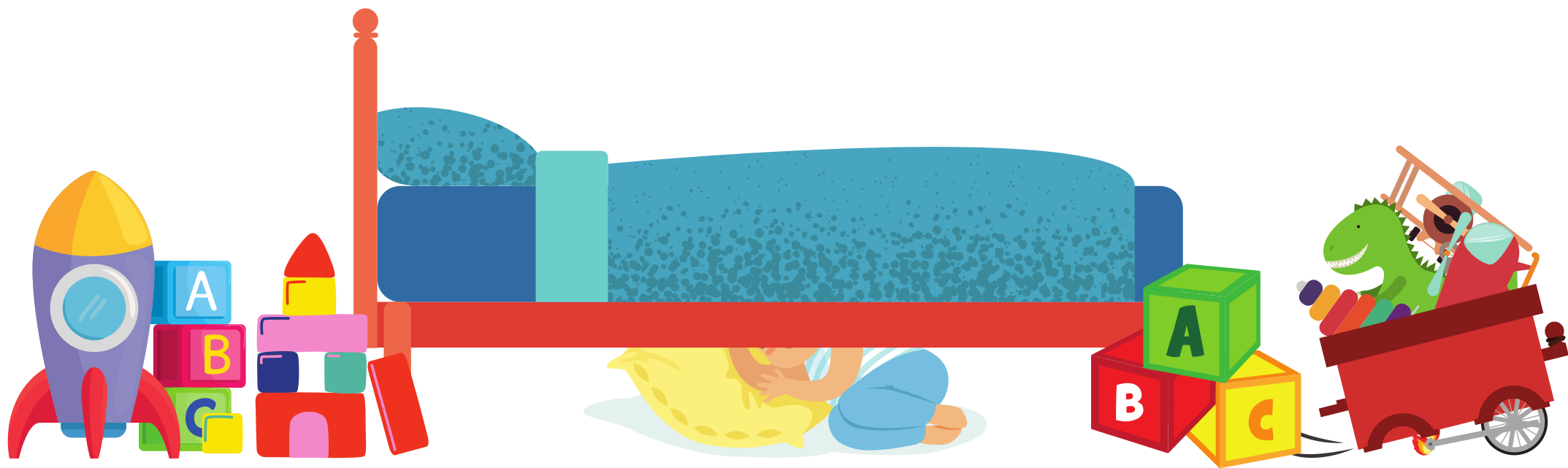
Jasiu!

Chodź tu szybko, no raz dwa, ile razy mam
Cię wołać!? – krzyknęła z przedpokoju
zniecierpliwiona mama.

Jaś schował się pod łóżko i ani myślał stamtąd wychodzić.

Tutaj było
cicho i spokojnie,
TUTAJ CZUŁ SIĘ BEZPIECZNY!

Przez krzyk mamy bolały go uszy, głowa i całe ciało.
Zawsze tak było, ilekroć znalazł się w jakimś głośnym miejscu.



Mama weszła do pokoju.

Od razu skierowała się w stronę łóżka, bo doskonale wiedziała,
gdzie jest jej syn.

-Jasieńku kochany...

– powiedziała już całkiem innym tonem.

LEPSZYM I DUŻO ŁAGODNIEJSZYM.

-Rozumiem, że mój krzyk Cię przestraszył, przepraszam –
wytłumaczyła i pocałowała chłopca w czoło.

– Ale wiesz, że dzisiaj idziemy na imieniny do cioci Wandzi.

Obiecaliśmy jej, że będziemy punktualnie!



Na imieninach aż roiło się od

KRZYKÓW,

WRZASKÓW

I ŚMIECHÓW.



Nawet zwykłe kroki zdawały się być tak głośne,
że Jasiowi pękały uszy.

**Chłopiec myślał tylko o tym,
żeby jak najszybciej stamtąd uciec!**

Chłopiec wyszedł z pokoju, w którym bawiły się dzieci.
Poszedł na górę, gdzie nikogo nie było i znalazł pokój,
w którym nie słyhać było żadnego odgłosu.

**Położył się na miękkim dywanie
i zamknął oczy....**



Kiedy je otworzył był już w innym miejscu, w krainie,
w której pełno było kolorowych motyli!

Fruwały cichuteńko, były tak subtelne i delikatne,
zupełnie jak baletnice.



Dźwięk trzepoczących skrzydeł bardzo uspokajał Janka,
tak samo jak szum wodospadu...



Twarz Jasia muskał delikatny, przyjemny wiatr
i słońce, które go ogrzewało.



-Jak tutaj wspaniale!

– zachwycił się chłopiec.

– Nie ma ulic, po których jeżdżą trąbiące auta, nie ma wrzeszczących ludzi na przystankach, nie ma głośnej muzyki i oślepiających świateł!



Rozmyślania chłopczyka przerwał świst motyli skrzydeł.
Do Jasia podleciał przepiękny kolorowy motyl.



-Cześć Jasiu!

- wyszeptał.

- Skąd wiesz jak mam na imię?

- zdziwił się chłopiec...

- PRZECIEŻ CIĘ ZNAM.

Za każdym razem, kiedy uciekałeś
pod łóżko w swoim pokoju

BYŁEM TAM.



Otulałem Cię moimi kolorowymi skrzydłami,
żebyś się uspokoił i wyciszył – wyznał motyl.

Jasiu aż przetarł oczy ze zdumienia.

- Powiedz mi motylku,
czy mogę zostać tutaj w waszej motylkowej krainie?

NIE CHCĘ JUŻ WRACAĆ DO TEGO HAKASU...



- Kochany Jasiu, to niemożliwe...

– powiedział motylek.

– W naszej krainie żyją tylko kolorowe motylki.

Każdy z nas opiekuje się jakimś dzieckiem.

TOBĄ OPIEKUJĘ SIĘ WŁAŚNIE JA.



Zawsze kiedy nas potrzebujecie
to my jesteśmy z wami.

Ty w swoim świecie masz dom,
rodzinę, przyjaciół –
oni wszyscy bardzo Cię kochają
i chcą dla Ciebie jak najlepiej.

Może czasem nie potrafią Cię
zrozumieć, ale zapewniam Cię,

BARDZO SIĘ STARAJĄ!



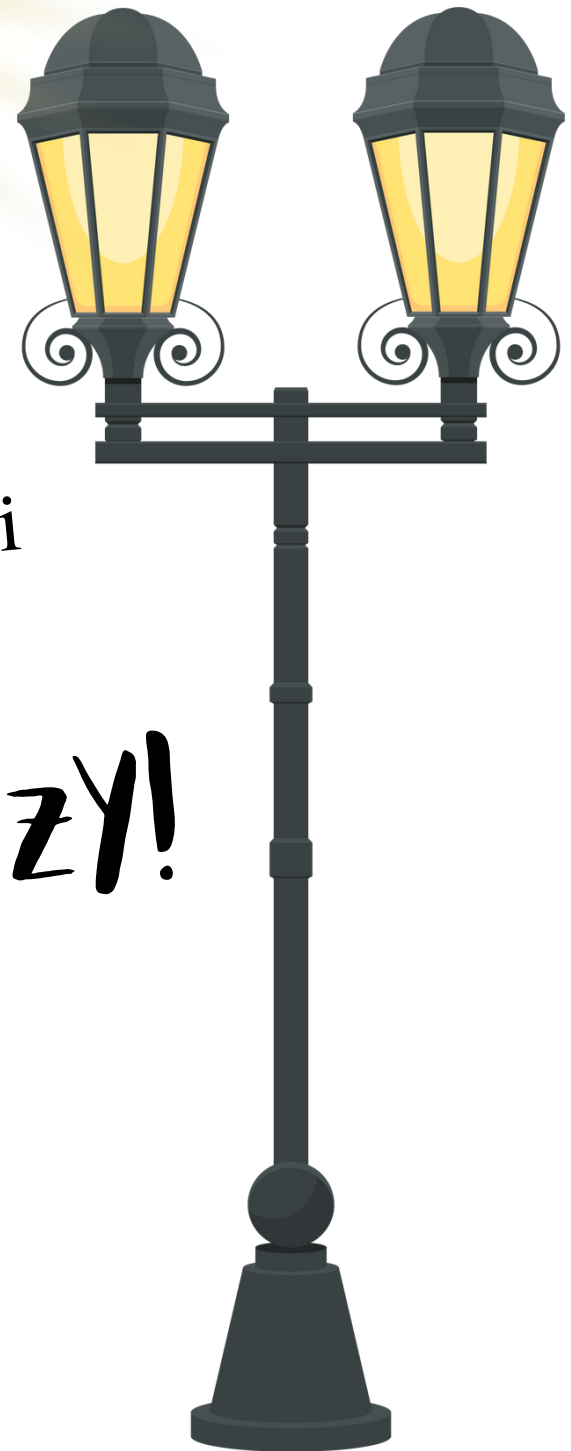
Zdradzę Ci pewien sekret!

Kiedy tylko zobaczę, że czujesz się źle...



Będę dyskretnie przysłaniać światła latarni
i sklepowych neonów,

ŻEBY CIĘ NIE RAZIŁY W OCZY!



Będę zasłaniać głośniki w kinie,
ŻEBYŚ NIE BAŁ SIĘ HAŁASU!



Zobaczysz, wszystko teraz będzie prostsze!

- powiedział kolorowy motyl i odfrunął.



W tym samym momencie do pokoju weszli rodzice.

Przytulili Jasia i obiecali,
że już nie będą głośno rozmawiać i śmiać się.

Dzieci specjalnie dla niego wyciągnęły układanki,
i kolorowanki, aby jego uszy na chwilę odpoczęły.

**Jaś zszedł do wszystkich i bawił się wyśmienicie
do samego wieczora.**



Kiedy kładł się spać zobaczył za oknem
kolorowe skrzydło.

- TO NA PEWNO

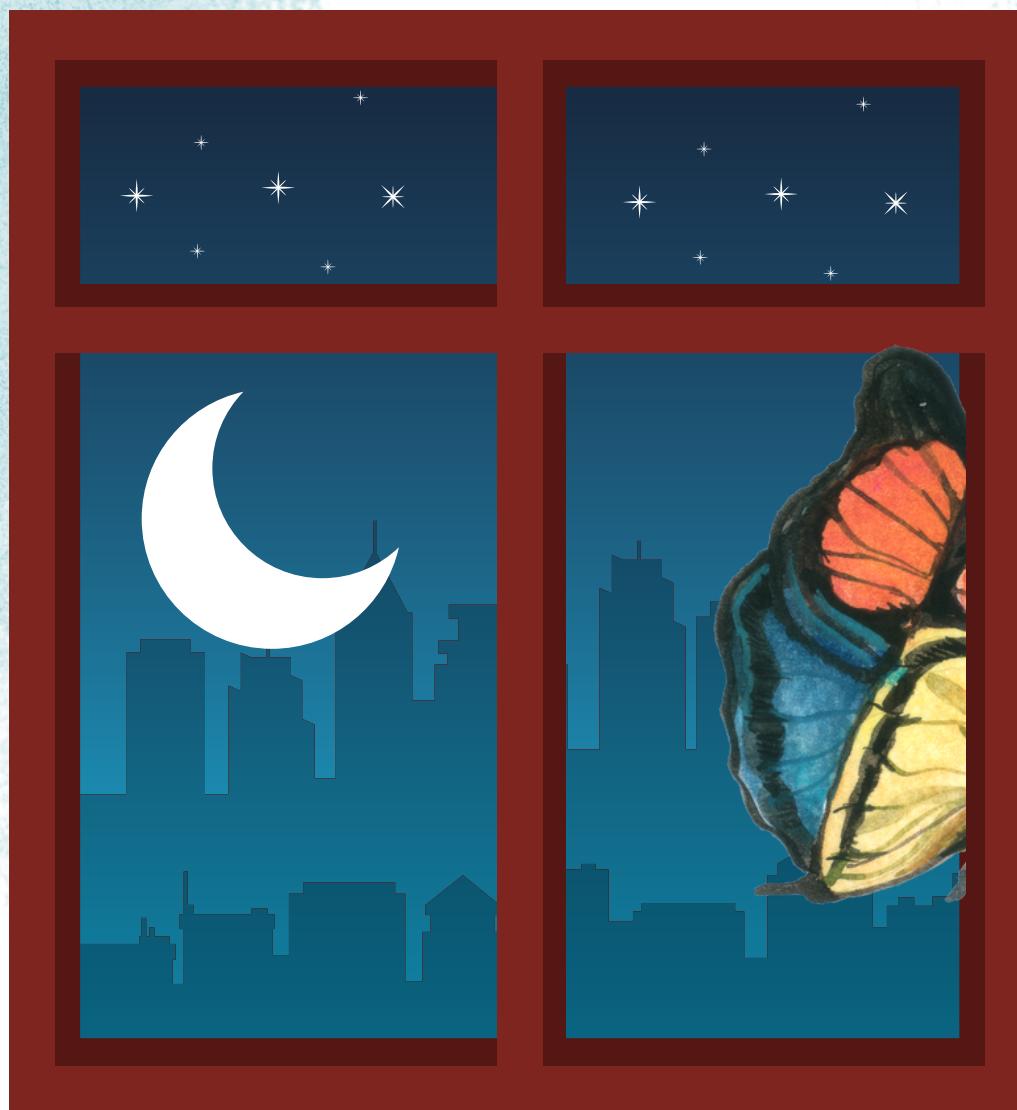
MÓJ KOLOROWY MOTYL,

to on sprawił, że ten wieczór...

był tak

WSPANIAŁY!





tekst:

Olga Potwora

grafika:

Anna Cabaj

montaż:

Monika Pondel

głos:

Olga Potwora